Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

Nr 139 — NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY — Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20 Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa".

Kraków, wtorek 24 maja 1938 r.

Obecna sytuacja w Czechosłowacji

PRAGA (W). W całym kraju wszystko powraca do normalnych zajęć. Podkreśla się ogólnie, że w każdym razie Hitler nie prędko poważy się na jakąkolwiek próbę wtargnięcia w granice czechosłowackie. Mimo tego Czechosłowacja nadal utrzymuje daleko posunięte środki ostrożności. Wielkie, dodatnie wrażenie wywołał fakt niezwykłej sprawności tak władz, jak i ludności w okresie mobilizacji. Okazało się również że siła obronna Czechosłowacji jest wcale poważna. Czechosłowacja zdolna jest — nawet bez pomocy państw zachodnich, stawiać w razie potrzeby silny i długotrwały opór wojskom nieprzyjacielskim. Charakterystycznym jest, że ludność niemiecka w Sudetach po ostatnich wypadkach jakby trochę otrzeźwiała.

Tłumaczy się to tem, że rozważniejsi Niemcy zdają sobie sprawę, że w razie wojny cała akcja toczyłaby się na terenie Sudetów, w wyniku czego Sudety zamienione zostałyby w krainę śmierci i ruin.

Ludność czechosłowacka okazała w krytycznych chwilach zimną krew i nieugiętą wolę bronienia swej wolności i niepodległości do ostatniej kropli krwi.

Wiadomości o energicznej akcji Francji i Angli, jak i Sowietów, przedsięwziętej w obronie Czechosłowacji, wywołały tu oznaki szczerej wdzięczności. Autorytet rządu Dr Hódży w związku z ostatniemi wypadkami wzmógł się b. znacznie.

Co jest powodem nagłego ustąpienia szefa prot. niem. MSZ.

Berlin. Hrabia Bülow-Schwante, szef protokołu Urzędu Zagranicznego Trzeciej Rzeszy, ustąpił zupełnie niespodziewanie. Ustąpienie to wywołało bardzo duże zainteresowanie, o tyle większe, że całkowicie nie podano oficjalnie powodów ustąpienia. Obeznani z biegiem spraw urzędu zagranicznego utrzymują, że istotnym powodem ustąpienia była duża różnica zdań między hr. Bülow-Schwante, a ministrem Ribbentropem.

Na widowni politycznej

Warszawa (tel). Wyniki obrad Rady Nacz. Ozonu, jeśli chodzi o efekty zewnętrzne, dały materiał do twierdzenia, że nic się właściwie w tej organizacji nie zmieniło, że zamierza ona kroczyć po utartych drogach, wytyczonych przez pułk. Adama Koca. Wyjaśnia to nam wsposób oczywisty naczelny publicysta „Kuriera Porannego" p. Zorian Klaudiusz Hrabyk, tak dobrze znany, nie z najlepszej strony, na terenie lwowskim.

P. Hrabyk pisze: „Szef akcji zjednoczenia narodowego z całem naciskiem stwierdził jeszcze raz zupełną gołosłowność zarzutów i podejrzeń co do rzekomej ewolucji Ozonu w tym czy innym kierunku. Trzeba istotnie podziwiać odwagę tych wszystkich dywersyjnych elementów, które nie mają literalnie ani jednego rzeczowego argumentu — usiłowały wmówić w opinię, że Ozon poszedł na... lewo".

Tu trzeba wyjaśnić „Kurierowi Porannemu", że nikt w Polsce nie twierdził, iż obóz przez p. Hrabyka reprezentowany poszedł na lewo; wielu tylko przypuszczało i mimo wszystko przypuszcza, że zjednoczenia narodowego bez najbliższego porozumienia z ludem polskim, z reprezentacją tego ludu nawet fikcyjnie nie da się wykonać. Akcję wmawiania w społeczeństwo, że Ozon rozpoczął ewolucje w kierunku zbliżenia się do społeczeństwa, rozpoczęła nie opozycja, ale zdawałoby się, miarodajne czynniki obozu rządzącego, że powołamy się choćby tylko na katowickie przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego, artykuł „Gazety Polskiej" o „Niesprawdzonych proroctwach.

Pozatym agienci i pośrednicy p. Hrabyka chodzą przecież po różnych związkach zawodowych pracowniczych i po cichu komunikują że „Kurier Poranny" nawraca do dawnego kursu, że cała ferajna lwowsko poznańska, która przedziwne wyrabia harce na łamach tego biednego organu, ma być rozpędzona na cztery wiatry: jeden do dyplomacji, drugi do Wilna, a trzeci, gdzie pieprz rośnie. Ponieważ jednak p. Hrabik w dalszym ciągu nadaje ton w organie Ozonu, więc musimy się z nim zgodzić, że o jakimkolwiek pójściu tego obozu na lewo mowy być nie może, że to wszystko, co się na ten temat tam pisze, jest tylko manewrem. Manewrem są przede wszystkiem wywiady z różnymi prezesami zwiazków pracowniczych, drukowane w p. Hrabyka w organie.

Ciekawe tylko, czy te manewry — raz w prawo, raz w lewo i wiele dreptania w miejscu — mają długo trwać. Sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna Polski mówi nam, że powinny się szybko i radykalnie skończyć.

Obrady Rady Naczelnej Ozonu wywołały natomiast zadowolenie w kołach prawicowych. „Warszawski Dziennik Narodowy" jest zadowolony z antysemickiego stanowiska radców obozu, „Kurier Polski", organ „Lewiatana" chwali „Ozon" za umiarkowianie w treści uchwał. Trzeba przyznać, że istotnie treść była niezwykle umiarkowana — obracała się dokoła zagadnień ogólnych. Tak jakbyśmy żyli na wyspie całkowicie izolowanej od życia i jego niebezpieczeństw.

„Wieczór Warszawski", który odgrywa rolę organu taktycznego Bolesława Piaseckiego obawia się, że „taktyka Ozonu polega w tej chwili na tym, aby najpierw rozprawić się z tzw. dywersantami a oczyściwszy w ten sposób przedpole, dopiero ewentualnie później rozprawić się ze staremi, zorganizowanemi obozami politycznemi".

Jakie zamiary miały Niemcy na dzień 25 maja

Paryż. W ubiegłym tygodniu w Paryżu kolportowano wiadomości, przed wydarzeniami sobotnimi w Czechosłowacji, że po powrocie kanclerza Hitlera z Rzymu miała się odbyć tajna rada gabinetowa, na której powzięto decyzje następującej treści: Do dnia 25 maja należy ukończyć wszystkie przygotowania w tej rozciągłości, aby w dniu 25 bm. można było zarządzić mobilizację; wszystkie oddziały wojska stałego należy do tego terminu postawić na stopie pełnego pogotowia raz ukończyć przydział oficerów rezerwy; pokojowy stan liczbowy specjalnych oddziałów dyspozycyjnych S. S., t. zw. oddziały „trupiej czaszki", wynoszący 30.000 ludzi, podnieść na stopę wojenną w ilości 100.000 ludzi; przewidziane na wypadek wojny zarządzenia w stosunku do więźniów politycznych oraz osób podejrzanych —

Na marginesie

„Dziejawa" Szukalskiego

Niewątpliwie Stanisław Szukalski jest rzeźbiarzem zdolnym. Ale nie może to być wystarczającą legitymacją — tak jak analogicznie z Kiepurą — do zabierania głosu w sprawach politycznych czy społecznych. Szukalski zwący się Stachem z Warty wyżywa się w głoszeniu śmiesznych haseł i pisaniu „dziejaw".

W tych dniach w Warszawie ukazał się nowy numer „oficjalnego" organu grupy Szukalskiego p. t. „Krak". W numerze tym czytamy o Bogorłach, Bogobrzędach, Gniewatrach, Pradziejach i Bajbajocach. Najkapitalniejsze jest streszczenie dramatu czyli „dziejawy" Stacha z Warty o Kraku synu Ludoli. „Dziejawa" ta — jak informuje poważnie „Krak" — powstała „na śląskiej stacyjce kolejowej w Orzeszu w maju 1937, czekając na pociąg" A oto krótki wyjątek z „dziejawy" Szukalskiego:

„Po rozwaleniu posągu Swiatowida, tak jak kamienne ułomy jego, i Ludy Sławjii w rozsypkę poszły. Po wzbudzeniu Bajbajoca do życia, Białorzeł oddał go żabie Rege Rege, a ta go ulepiła na człowieka wygląd, zaś tam wraził mu cel wiecznego żywota do serca. Białorzeł pazurem nakreślił na jego piersi swe wskazania i obaj w świat się rozeszli. Białorzeł odleciał, by znaleźć i pilnować wielkich odłomów posągu Swiatowieda, ukrytych w zapomnieniu braterskich narodów, a Bajbajoc z wieścią bohaterską w ustach poszedł błądzić po wsiach i chatach, by małe okruchy posągu odnajdywać w sercach szlachetnych jednostek Młodzieży w latoroślach rasy swojej" itd. itd.

Opowieść o Bajbajocach, tak charakterystyczna dla mentalności Szukalskiego, nadaje się na pierwszą nagrodę „Camery Obscury" w „Wiadomościach Literackich".

Mamy w Polsce — prócz Szukalskiego i Kiepury — jeszcze trzeciego działacza. Jest nim „wódz" synarchistów Tarło-Maziński, o którym p. Nadelwicz-Kremky, zapewne jego uczeń, pisze w artykule p. t. „Kim jest nasz synarcha z ducha?" Dowiadujemy się, że Tarło-Maziński już od dziecka unikał wszelkich zabaw i jedyną jego rozrywką był teatr i kościół. „Władczy Jego Rozum wprzęga do rydwanu synarchji jednych wprost, innych pośrednio, jeszcze innych na przekór im samym". P. Kremky opowiada, jak to było, gdy wiceminister Hubicki i wizytator Rogowski zjawili się u Synarchy Tarło-Mazińskiego, który miał uchronić rzeczpospolitę od wstrząsów na wypadek śmierci Marszałka Piłsudskiego i jak Synarcha wycofał się z całej tej sprawy, gdy zdrowie Marszałka się poprawiło.

Bakcyl megalomanii w ostatnich czasach rozszerzył niezwykle zakres swego działania. Co krok to zbawca, co krok to „fuhrer", co krok to zwiastun „nowych" idei, uzdrowiciel świata i ludzkości. Trudno. Na przerosty megalomanii nie poradzi nawet kubeł zimnej wody.

K. M.

NORMAN ANGOLL

KONIECZNA JEDNOŚĆ

demokracyj dla obrony przed faszyzmem i wojną

(—) Według tezy większości historyków decydującą przyczyną wojny światowej było to, że sprzymierzone państwa zachodnie zaniedbały zawczasu porozumieć się w sprawie koniecznej dla swej własnej obrony akcji i nie uświadomiły o swych decydujących zamiarach swych prawdopodobnych przeciwników. Polityka defenzywna Ententy nie była dostatecznie wyraźna, aby mogła wywrzeć zastraszający wpływ. Potęga jej okazała się w końcu dość silna, aby odnieść zwycięstwo, ale nie potrafiła zapobiec wojnie. Gdyby jednakże państwa zachodnie w r. 1914 były mogły zapowiedzieć, że uczynią to, do czego je zmusiły wypadki, to nie zostały by zmuszone do uczynienia tego.

To jest napewno najważniesza i najtragiczniejsza nauka wojny i poznanie tej właśnie nauki myśmy zaniechali. Powtarzamy ten sam błąd. Wielka Brytania dała wprawdzie Francji mocną obietnicę przyjścia z pomocą, jeśli zostanie zaatakowana, lecz nader często mówiłem moim rodakom: Przyjmijmy, że będziemy musieli spełnić te zobowiązania. Czy przypominacie sobie trudności z r. 1914, kiedy Włochy, Japonia. Rosja i **Rumunia i w końcu Stany Zjednoczone** były po naszej stronie? A teraz gdy te kraje zachowują się wobec nas neutralnie, to sytuacja nasza byłaby na wypadek wojny na pewno nie łatwa. A więc jeśli w tej groźnej chwili najsilniejsza potęga wojskowa, a przynajmniej w dziedzinie lotnictwa ofiaruje nam swą pomoc to czy należy się jej wyrzec? Innymi słowy: czy należy się wyrzec współpracy z Sowietami?

Nie spotkałem jeszcze Anglika, który by oświadczył, że pomoc Rosji należy w takich warunkach odrzucić. Ale liczni są ci, którzy dodają: Poczekamy dopóki się okaże konieczność współpracy z Rosją. Znaczy to więc: powtórzymy błąd z 1914 roku.

Polityka brytyjska powinna dążyć aby wszystkimi możliwymi środkami pomóc tej stronie, która walczy w Hiszpanii przeciw Niemcom. Stroną ta jest równocześnie strona prawa międzynarodowego i praworządności, opartej czy to na nowym pakcie Ligi Narodów czy też na starych regułach międzynarodowych. Prawo, legalność, zobowiązania, które mamy wobec bezpieczeństwa Francji, jako też nasze własne interesy strategiczne — wszystkie te czynniki przemawiają za tą stroną. Ale oto większa część partii konserwatywnej i ministrów wyraziła otwarcie swe nadzieje w zwycięstwo powstańców w Hiszpanii. Przez to stali się zwolennikami sprawy, którą Włochy i Niemcy prowadzą w Hiszpanii, gdyż oba te kraje spodziewają się w ten sposób polepszyć swe pozycje strategiczne.

Jasnym jest, że Anglia jest zagrożona tylko z jednej strony: przez Niemcy. Jeśli bomby spadną na Londyn lub Paryż, to nie będą to ani francuskie, ani duńskie, ani szwajcarskie bomby, lecz tylko niemieckie. Nawet nasi konserwatyści domagają się z głośnym krzykiem zbrojeń przeciw Niemcom. Dochodzimy więc w ten sposób do następującej śmiesznej sytuacji: Żąda się zbrojeń, aby się bronić przeciw Niemcom, a równocześnie konserwatyści bronią sprawy Niemiec w Hiszpanii, by dać im pozycje strategiczną, która uczyni Anglię niezdolną do obronienia się przed Niemcami.

Czy będzie dla nas możliwe bronić Francji bez pomocy Rosji lub też wówczas gdy Rosja będzie tak zneutralizowana, że cała niepodzielna siła pangermanizmu skoncentruje się na Francji? Czy można sobie w ogóle wyobrazić obronę Francji gdyby niemiecko — włoskie zajęcie półwyspu hiszpańskiego zagroziło Francji z trzech stron: od Renu, od Alp i od Pirenejów, a równocześnie zostały przerwane jej połączenia komunikacyjne na Morzu Śródziemnym, zwłaszcza, że w tym wypadku angielskie połączenia komunikacyjne na Morzu Śródziemnym byłyby również zagrożone. Konserwatyści nie proponują polityki dla obrony pokoju wobec tej groźby niemieckiej. Proponują o ni przeciwstawienie się jej przemoca z bronią w ręce. Żądają zbrojeń i jeszcze raz zbrojeń, które chca użyć przeciw Niemcom.

Wśród pacyfistów istnieje pewna tendencja, aby utrzymywać, że jeśli pozwolimy Hitlerowi robić, co chce to przynajmniej zdołamy utrzymać pokój i że nawet faszyzm jest lepszy od wojny. Ale nie ma żadnej wątpliwości, jaki byłby skutek cofnięcia się przed faszyzmem. Nastąpiłby i faszyzm i wojna.

Czemuż to Europa, złożona z państw faszystowskich mogłaby lepiej utrzymać pokój, niż Europa, złożona z państw demokratycznych? Wszystko przemawia za tym, że zjawienie się faszyzmu w Europie jest niczym innym, tylko przygrywką do wojny.

Zaklina się nas często, aby unikać konfliktu ideologij. Ale pokój może być zapewniony tylko wówczas, jeśli jedna zgubna i bezowocna ideologia zostanie zastąpiona przez lepszą i owocniejszą. A jeśli gorsza ideologia używa siły, aby się narzucić, to ta lepsza ideologia musi stawić opór, jeśli nie chce zginąć. Opór nie oznacza jeszcze wojny. Tragedia chwilowej sytuacji nie polega jeszcze na tym, że zagraża nam natychmiastowa powszechna wojna, lecz na tym, że się zaniedbuje bronienia wolności i demokraci, dopóki ją jeszcze można bronić bez wojny.

Polityka cofania się sprawia, że przyszła wojna staje się o wiele bardziej prawdopodobna, podczas gdy polityka oporu, nie narażając bynajmniej w chwili obecnej świat na wojnę, mogłaby również w przyszłości do wojny nie dopuścić.

— oOo —

NIEUDAŁA KONCEPCJA STWORZENIA UNIWERSYTETU W GDYNI.

GDYNIA, (PAA). Według nadeszłych do Gdyni informacyj, dnia 15 maja b. r. odbyło się w Warszawie zwołane przez prof. T. Hilarowicza posiedzenie w sprawie utworzenia uniwersytetu względnie Wyższej Szkoły Handlowej na wybrzeżu. Na posiedzeniu tym, w którym wzięli udział nieliczni przedstawiciele nauki. władz oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej — zebrani wypowiedzieli się przeciw koncepcji stworzenia nowej pełnej uczelni akademickiej w Gdyni, co odpowiednio zreszta zostało uzasadnione argumentami rzeczowymi. Jakkolwiek wiadomość o przebiegu tejże konferencji nie przedostała się jeszcze na łamy prasy, stwierdzić pragniemy obiektywnie że koncepcja utworzenia wyższej uczelni o charakterze specjalizacyjno - morskim nie jest żadną nową myślą. Na temat jej wypowiedzieli się już wybitni naukowcy, prasa akademicka i codzienna prasa oraz szereg innych czynników, działalność których związana jest z życiem wybrzeża. Nie mniej jednak sfery kulturalno - naukowe oraz społeczeństwo Gdyni niesłychanie zainteresowane w tej sprawie nie mogą ukryć swego zdziwienia. jak tego rodzaju poważna kwestie lansuje w ukryciu prof. Hilarowicz, z którego nazwiskiem związana jest działalność t. zw. „Kolegium Miedzy narodowych Wykładów Akademickich" w Gdyni, których „naukowy" charakter stawiany był przez opinię oraz zainteresowane czynniki pod ważnym znakiem zapytania, co doprowadziło zresztą od dwóch lat do zaprzestania tej „imprezy".

NAJDROŻSZE I NAJTAŃSZE MIASTA W POLSCE.

W pierwszych tygodniach maja b. r. chleb żytni pytlowy kosztował najdrożej w Gdyni (0.34), najtaniej w Częstochowie (0.30); mąka pszenna najdrożej w Warszawie (0.50), najtaniej we Lwowie (0.30); kasza jęczmienna najdrożej w Bydgoszczy (0.38), najtaniej we Lwowie (0.30); mleko najdrożej w Sosnowcu (0.30), najtaniej w Lublenie (0.17); masło mleczarniane wyborowe najdrożej w Częstochowie (4.40), najtaniej w Lublinie (3.20); jaja najdrożej w Łodzi (0.08), najtaniej w Wilnie (0.06), mięso wołowe najdrożej w Warszawie (1.50), najtaniej w Sosnowcu (0.80); mięso wołowe uboju rytualnego najdrożej w Warszawie (2.22), najtaniej w Częstochowie (0.85); mięso wieprzowe najdrożej w Łodzi (1.60), najtaniej w Wilnie (1.25); kiełbasa wieprzowa najdrożej w Warszawie (2.—), najtaniej w Poznaniu (1.40); słonina świeża najdrożej w Bydgoszczy (1.80), najtaniej w Gdyni (1.50); ziemniaki najdrożej w Warszawie (0.10), najtaniej w Wilnie (0.05).

— oOo —

WIELKA BRYTANIA SZYKUJE SIĘ DO WOJNY.

Brytyjskie śpichlerze wojenne wypełnione już pszenicą, cukrem i tranem obecnie wchloną olbrzymie ilości baraniny i wołowiny wartości 3.000.000 funtów.

Rząd angielski dokonywuje w tajemnicy zakupów w Ameryce południowej, Nowej Zelandii i Australii.

Osoba agenta rządu otoczona jest tajemnicą.

Przypuszczają jednak, że jest to lord Vestey, król mięsa, który ma wielkie interesy w Ameryce południowej i w Australii. Aby uniknąć zakłóceń w handlu rząd zachowuje w tajemnicy masową wysyłkę mięsa z Argentyny i Urugwaju. Lord Vestey kupuje bydło żywe, które zaprowadza się do rzeźni, gdzie zabite się zamraża i wysyła po kilka tysięcy na raz do Anglii.

—oOo—

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk powieści Ludwika Maschoffa po tytułem

„BAGNO"

Treść osnuta na tle życia berlińskiego z lat 1925—30, ukazuje rewelacyjne pozakulisowe stosunki panujące we filmie.

Czy obóz rządzący jest już gotów do ewolucji?

Sławne przemówienie katowickie wicepremiera Kwiatkowskiego, niepotrzebnie korygowane przez red. Bogusława Miedzińskiego (Trzeba objektywnie przyznać, że już co jak co ale szczęścia w polityce p. Miedziński nie ma i nie przynosi) — znalazło znów pgłębienie i dalszy bieg w „Gazecie Polskiej". I tu nie możemy zgodzić się z komentarzem socjalistycznego warszawskiego „Ilustrowanego Dziennika Ludowego", który znalazł „ogromny dystans, dzielący ton „Gazety Polskiej" od tonu przemówienia p. ministra Kwiatkowskiego". Nie „ogromny dystans to nów", ale poprostu różnica stylów i to , naszym zdaniem naturalna. P. Kwiatkowski przemawiał jako wiceszef rządu; odpowiedzialny za rozwój gospodarczy Polski — „Gazeta Polska" występuje w charakterze naczelnego organu „Ozonu", któremu ieszcze trudno się przyznać do porażki. Stąd nawet wynikła pewnego rodzaju maskarada. Artykuł „Niesprawdzone proroctwa" został umieszczony jako „nadesłany" i, broń Boże, nie z Ozonu, ale „od osoby nie pochodzącej z kół legionowo - peowiackich".

Zresztą są to wszystko rzeczy drugorzędne. Istota sprawy jest jasna— a o nią nam chodzi przede wszystkiem.

W czem tkwi ta istota sprawy?

Przede wszystkiem w stwierdzeniu, że obecny stan polityczny Polski jest nie do utrzymania, że regime polityczny w Polsce musi podlec ewolucji.

Skolei powstaje pytanie, w jakim kierunku ta ewolucja ma się potoczyć. Na to pytanie artykuł Gazety Polskiej nie daje odpowiedzi pozytywnej. Gdyby ją dał, byłaby to oferta. Unika więc formy oferty przez analizę poszczególnych odłamów opozycji i negatywny stosunek do określonych grup względnie określonych światopoglądów i metod taktycznych.

Jakie światopoglądy i jakie metody polityczne autor „Niesprawdzonych proroctw" odrzuca?

Przedewszystkiem endecki. Negatywny stosunek do metod Stronnictwa Narodowego znajdziemy w następującym ustępie: „Jak bowiem należy nazwać „patriotyczne" zajazdy na posterunki policyjne i mieszkania starostów? Jak należy zakwalifikować gloryfikowanie tych zajazdów przez ludzi, specializujących się dotąd w odmienianiu na wszystkie przypadki słowa „praworządność"? Jak należy określić panów, wysławiających idiotyczne „marsze na Litwę" (i to via Warszawa) gromady obałamuconych ćwoków?"

A dalej znajdujemy strzałę puszczoną pod adresem Stronnictwa Pracy („wciąganie Polski w rydwan sowiecko — czeskiej polityki") i odciecie się od komunistów i różnych kultur — bolszewików w ustępie: „Co powiedzieć o osobnikach propagujących „fronty ludowe" pod egidą p. Stalina i z lekkim sercem zaliczających Sowiety do „wielkich demokracji".

Nie mniej negatywny stosunek autor artykułu ujawnia w stosunku do wszelkiego rodzaju faszystowskich tendencyj z oenercwską na czele. Oto cytat: „Trzeba przejechać się reflektorem po innej stronie frontu politycznego i dać odpowiedź na inne pytania. Czyż bowiem nie mnożą się jak grzyby po deszczcu, rozmaici „wodzowie", marzący o karierze więźnia z Landsberg am Lech, a w stosunku do których wielki naród nie ma nic lepszego do roboty, jak czołem uderzyć i liśćmi palmowymi drogę im usłać? Czy nie brak groźnych objawów gangsterstwa politycznego i prób meksykanizacji stosunków? Czy nie brak prób uczynienia z Polski **folwarku ideowego** jednego z mocarstw ościennych — pierwszego kroku do utraty niepodległości. Czy nie dają się słyszeć zachwycone głosy, że oto na Zachodzie nowy Mesjasz się objawił i prawdy nowe głosi, wobec czego Polska ma lecieć przed nim i drogę mu torować, jak szames przed rabinem?"

Ewolucja więc regime'u politycznego w Polsce nie może iść ani w kierunku endeckim, ani komunistycznym ani również w stronę faszyzmu. Co i kto pozastaje? Pozostaje patriotyczny świat pracy. Pozostaje zdyscyplinowana demokracja polska. Pozostaje PPS, Stronnictwo Ludowe i masy pracowników umysłowych, którzy wprawdzie nie są jeszcze dostatecznie zorgnizowani politycznie ale już maszerują równolegle z dwoma wielkimi stronnictwami ludowemi. Przyjdzie to tym łatwiej że w tym wielkim świecie pracy narodził się ruch niepodległościowy, że z tego wielkiego świata pracy wywodzi się ruch legionowy i peowiack. Że wreszcie ten świat pracy — to olbrzymia, przytłaczająca większość narodu.

Taki jedyny pozytywny wniosek można wyprowadzić z rozumowania zawartego w artykule „Niesprawdzone proroctwa".

Sukces państw demokratycznych

A, jednak Niemcy skapitulowały, jednak musiały zrobić „strategiczny odwrót..." Takie słyszymy głosy ludzi poważnych. Dlaczego?

Bo Anglia i Francja pokazały pięść tym, którzy ciągle pięścią wygrażali, bo zdecydowana postawa państw demokratycznych wzmocniona ostatnimi antytotalistycznymi wystąpieniami Stanów Zjednoczonych, przywróciła Niemców do przytomności.

I, panuje radość w obozie demokratycznym. Ufność w jej niezłomne siły. A równocześnie świadomość, że państwa dyktatorskie tak długo są niebezpieczne, jak długo im na to pozwala, bierność państw demokratycznych jak długo przedmiotem ich apetytów imperialistycznych jest Abisynia lub Austria.

Zachodzi tylko pytanie, czy Trzecia Rzesza doszłaby do takiej potęgi, którą niewątpliwie dzisiaj przedstawia, gdyby polityka Anglii nieco wcześniej zdobyła się na krok bardziej stanowczy? Napewno nie.

Niemcy budowały swą siłę, swoje plany zaborcze, na słabości i niezdecydowaniu państw europejskich.

Nikt nie uwierzy w pokojowe zapewnienia Göringów' lub innych władców Trzeciej Rzeszy, nikt nie uwierzy, że Niemcy dobrowolnie zatrzymały się na granicy czeskiej.

Bylibyśmy widzieli jakby dzisiaj wyglądała sytucja w Czechosłowaji, gdyby Anglia i Francja nie zagroziły Berlinowi natychmiastową interwencją.

Trzecia Rzesza, silna i zdecydowana wobec Austrii, okazała się tchórzliwą wobec Czechosłowacji, za którą stanęły nie tylko Francja a w konsekwencji Anglia, Rosja, ale taże inne państwa.

Fakt, że wojska czeskie bezwłocznie opuściły g r a n i c ę p o l s k ą wskazuje na poważne odprężenie stosunków czesko-polskich, co opinia demokratyczna notuje z zadowoleniem. Tylko p Cat-Mackiewicz niepoprawny filoniemiecki adherent, zastanawia się w swoim organie, nad rozbiorem Czechosłowacji i niczym Zagłoba, obdarowuje Polskę jej terenami.

Wierzymy, że właśnie obecnie Polska ma doskonałą sposobność do pokojowego i rzeczowego uregulowania swych pretensyj wobec Pragi.

Podobnie jak z Litwą można postąpić z Czechosłowacją. Nie trzeba panie Cat-Mackiewicz czyhać na rozbiór. Polska, która niegdyś sama była ofiarą rozbiorów, nie musi się uciekać do takich posunięć,

To jej nie przystoi, nie odpowiada jej walkom o Niepodległość. Zresztą ostatnie wypadki dowodzą, że rozbiór Czechosłowacji mógłby się dokonać po trupie Francji i po klęskach państw z nią sprzymierzonych.

A do tego nie dojdzie.

Rozumiemy pobożne życzenia pana Cata, zwłaszcza gdy tenże postawiwszy na konia hitlerowskiego, spodziewał się r y c h ł e g o t r i u m f u myśli i planów zjednoczenia wszystkich „ziem niemiekich" pod batutą „jednego wodza, jednego kraju, jednego narodu"...

Jak narazie spotkał go srogi zawód.

Ta zgniła, bankrutująca jakoby demokracja światowa pokazała swe pazurki, pogroziła — jak narazie — pięścią tylko a te mocarne zgleichszaltowane Niemcy musiały zawrócić z drogi, która wróżyła im osamotnienie i druzgocącą klęskę.

Nie znaczy to, by Czechosłowacji nie miało grozić dalsze niebezpieczeństwo, by sprawa ta zniknęła z widowni międzynarodwej. Niemcy mogły przegrać narazie potyczkę, ale tym skwapliwiej, tym skryciej przygotowywać będą sposobność do nowego generalnego uderzenia.

Czujność państw demokratycznyh musi być zdwojona, zwłaszcza po zwycięstwie wyborczym Henleina, który może pewnego dnia zaatakować Czechosłowację od wewnątrz, a później zażądać pomocy zbrojnej od swego sprzymierzeńca: Niemiec.

W każdym razie lekcja jaką Niemcy otrzymały w ubiegłą sobotę od Anglii i Francji przekonały je, że ich tupet, pewność siebie i zasada zaskakiwania, kończą się tam, gdzie zaczyna się zdrowa, gotowa na wszystko reakcja państw demokratycznych.

Niemcy będą musiały usprawiedliwić przed swym narodem porażkę, i dlatego należy z ich strony oczekiwać w najbliższym czasie jakiejś nowej niespodzianki, rzuconej obałamuconym tłumom na pożarcie.

Ale to nie zmieni faktu, że demokracja świa towa odniosła poważny sukces, że jest zbyt silna, by nie była zdolna zahamować pochódu imperializmu niemieckiego.

Ster

ŚMIERĆ PRZY SIECZKARNI.

WRZEŚNIA. W zagrodzie rolnika Jakubowskiego w Brudzewie pow wrzesińskiego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy sieczkarką W pewnej chwili pękła oś bębenkowa i spadające koło żelazne uderzyło 52-letnią Józefę Jakubowską. Lekarz stwierdził oberwanie narządów brzucha. Jakubowska wkrótce po wypadku zmarła.

WYBUCH GAZÓW NA KOPOLNI „EMINENCJA" W DĘBIE.

Górnik zatruty gazami.

KATOWICE. w Dębie nastąpił wybuch gazów, który uszkodził tame przeciwpożarową, przyczym uległ zatruciu czadem kontrolujący stan tamy robotnik 31-letni Feliks Kopiec z Welnowca (Wojciechowskiego 62).

Przybyła na miejsce kolumna ratownicza, wydobyła zaczadzonego na powierzchnię i uszczelniła uszkodzoną tamę. Kopca przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Katowicach. Niebezpieczeństwo utraty życia mu nie zagraża.

KATASTROFA KOLEJOWA.

PRZEMYŚL. Na stacji kolejowej w Przemyślu wydarzyła sie katastrofa kolejowa; nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z manewrującym parowozem, do którego doczepione były dwa wagony. Obydwa parowozy uległy znacznemu uszkodzeniu, palacz pociągu towarowego Nurzyka odniósł obrażenia głowy.

Co spowodowało porażkę Hitlera?

Prasa podaje następujące szczegóły dramatycznych chwil:

W dniu wczorajszym ambasador brytyjski w Rzeszy Henderson, odwiedził po raz trzeci min. von Ribbentropa, óstrzegając rząd niemiecki przed jakąkolwiek próbą rozstrzygnięcia siłą sprawy sudeckiej. Ostrzeżenie utrzymane było w tonie niezwykle energicznym.

Ambasador Henderson podkreślił że Anglia nie zawaha się przed solidarnym wystąpieniem gdyby z powodu wystąpień niemieckich przeciw Czechosłowacji, ta ostatnia wezwała Francję do wypełnienia swych zobowiązań sojuszniczych. Pod tym względem przedstawiciel W. Brytanii z całym naciskiem radził rządowi Rzeszy pozbyć się wszelkich wątpliwości.

To zdecydowane stanowisko W. Brytanii jasno określona postawa rządu francuskiego wywarły w Berlinie przygnębiające wrażenie, które spotęgowało się jeszcze po nadejściu wiadomości o przyłączeniu się do brytyjsko-francuskiego stanowiska — Sowietów.

Według informacji korespondentów moskiewskich, w dniu wczorajszym o godz. 11 przedpołudniem odbyło się posiedzenie Najwyższej Rewolucyjnej Rady Wojennej (Wierchownowo Rewolutionnawo Wojennowo Sowieta) pod przewodnictwem marszałka Woroszyłowa. O godz. 2 pp. obradował sztab generalny pod przewodnictwem szefa sztabu gen. Szaposznikowa.

Wreszcie o godz. 16 na Kremlu pod osobistym przewodnictwem Stalina odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Politbiura, przy czym po raz pierwszy w historii Sowieckiej Rosji w obradach tych wzięli udział marszałkowie i generałowie czerwonej armii oraz premier Mołotow który przerwał swój wypoczynkowy urlop na Krymie i powrócił samolotem do Moskwy.

W wyniku tych narad przedstawiciele Rosji sowieckiej w Pradze i Paryżu złożyli jednobrzmiace oświadczenie, że rząd ZSRR solidaryzuje się najzupełniej ze stanowiskiem rządu francuskiego, tj. wyraża gotowość spełnienia swego obowiązku wobec Czechosłowacji, o ile to uczyFrancja.

W związku z wszystkimi tymi posunięciami dyplomatycznymi, panuje ogólne przekonanie, że zdecydowana postawa mocarstw zachodnich wyklucza możliwość jakiegokolwiek ostrzejszego wystąpienia ze strony Rzeszy.

—oOo—

Przeciw podziałowi obywateli

na klasy wypowiada się uchwalona wczoraj rezolucja Klubu Demokratycznego

W Łodzi bawił prezes Klubu Demokratycznego w Warszawie, senator prof. Mieczysław Michałowicz, który wziął udział w zgromadzeniu, zorganizowanym przez łódzki Klub Demokratyczny.

Po zagajeniu zebrania przez płk. dr Więckowskiego, prof. Michałowicz wygłosił obszerny odczyt p. t. „Sumienie obywatelskie", który wysłuchany został przez blisko dwutysięczny tłum z uwagą i zainteresowaniem.

W ciekawym odczycie, prelegent w sposób wyczerpujący i błyskotliwy otworzył zarys rozwoju demokracji w Polsce.

Po referacie, uchwalono na zgromadzeniu rezolucję treści następującej:

„Uznajemy potrzebę konsolidacji świata pracy dla obrony wielkości i mocy Rzplitej Polskiej. Solidaryzując się z poczynaniami, rozpoczętymi na tej drodze przez Klub Demokratyczny w Łodzi, stwierdzamy:

W dzisiejszym przełomowym okresie nikomu nie wolno zachowywać się biernie, nie wolno żadnemu demokracie uchylać się od aktywnego udziału w życiu publicznym.

Polska zgodnie z ideową deklaracją klubu, musi wznieść sztandar ludowy, aby się dźwignąć we wszystkich dziedzinach życia do poziomu wielkiego państwa i znaleźć siłę, niezbędną nietylko dla obrony swej niepodległości, ale i dla promieniowania na zewnątrz, jak promieniowała Rzeczpospolita w okresie swej świetności, w epoce Jagiellonów. Pod sztandarem demokracji walczył Józef Piłsudski i ci, co za Nim szli w bój o wolną Polskę.

Dziś pod tym sztandarem stajemy skupieni w walce z rodzimą reakcją bez względu na jej barwę. Zarówno z tymi, dla których Rzeczpospolita nie przestała być sienkiewiczowskim postawem sukna, co ma wzbogacac uprzywilejowanych, jak i z tymi, którzy wyniosłość ducha naszego Narodu, wielkość jego tradycji i wyrazistość oblicza dziejowego chcą okryć błotem przywiezionym z zewnątrz i oddać w niewolę obcemu wrogiemu duchowi. Nie chcemy panoszenia się protekcji w Polsce. Nie chcemy ucisku narodowościowego, ani wytworzenia obywateli I i II klasy. Walcząc o siłę wewnętrzną, o potęgę zewnętrzną, o wysoki poziom cywilizacji ojczyzny, nie jesteśmy nacjonalistami. Stwierdzamy z naciskiem, że w państwie naszym, którego jedna trzecia obywateli jest rasowo lub narodowo niepolska, nacjonalizm, w swym działaniu rozsadzającym państwo od zewnątrz. zagraża jego spoistości i sile.

Wierni zasadom polskiej racji stanu, uświęconym przez historię Rzeczpospolitej przeciwstawimy nacjonalizmowi zasadę równości jej obywateli, potępiając łączenie jakichkolwiek rozważań społecznych z pojęciem rasy, narodowości i wyznania. Niech żyje Polska ludowa — Niech w wolnej Polsce rozwija się człowiek — najwyższe dobro świata.

— oOo —

Koniec powstania faszystów

Urzędowo komunikują z Meksyku, że siedzibę zbuntowanego generała Cedillo, Las Palomas, zdobyły wojska rządowe. Z chwilą zdobycia Las Palomas, powstanie zostało stłumione. W kołach rządowych utrzymują, że generał Cedillo rozporządzał znikomą ilością materiału wojennego i zdołał zgromadzić nie więcej, jak tysiąc powstańców.

Gen. Yague popełnił samobójstwo

Paryski „Le Matin" zamieszcza z Londynu na podstawie wiadomości z Hiszpanii g. Franco, że generał Yague, który odegrał doniosłą rolę na początku hiszpańskiej wojny domowe, a ostatnio aresztowany został za wygłoszenie przemówienia antywłoskiego, popełnić miał samobójstwo. Według tych informacyj w celi w której przebywał generał pozostawiono umyślnie rewolwer, aby umożliwić generałowi popełnienie samobójstwa.

—oOo—

Niezwykła pretensja pewnego proboszcza

Proboszcz rzym. kat. jednej z parafii w Małopolsce Wschodniej wpadł na niezwykły pomysł. Przed kilku dniami skierował do Starostwa pismo wraz z rachunkiem, w którym żądał zapłaty za odprawienie dwóch nabożeństw żałobnych za dusze śp. Marszałka Piłsudskiego, przy czym wystawił rachunek łączny za nabożeństwo w r. 1937 i 1938. Żądał 12 zł. za nabożeństwo, czyli razem 24 zł. Komentarze zbyteczne.

Wbrew rozpowszechnianym wiadomościom o rezygnacji wodza faszystów węgierskich Szalassy'ego z działalności politycznej, donoszą z Budapesztu, że Szalassy chwilowo tylko zawiesił swą działalność polityczną z racji nadzoru policyjnego, który został nad nim roztoczony.

FIRMY ŻYDOWSKIE Z CZECH I WĘGIER PRZENOSZĄ SIĘ DO TURCJI.

Pisma stambulskie donoszą, że szereg firm czechosłowackich, rumuńskich i węgierskich zwrócił się do rządu tureckiego z prośbą o pozwolenie przesiedlenia się do Turcji. Chodzi tu przede wszystkim o firmy żydowskie, które chcą na stałe osiedlić się w Turcji. Podania firm czechosłowackich, węgierskich i rumuńskich są przedmiotem badań odpowiednich władz.

ZAWSZE NA SZARYM KOŃCU

O poziomie kulturalnym kraju świadczy nie tylko ilość zużytego mydła lub liczba przeczytanych książek, ale również dążenie do podniesienia stopy codziennego życia.

Porównanie trybu życia kilku krajów wykaże między nimi zasadniczą różnicę. Jeżeli weźmiemy pod uwagę kraje skandynawskie, które przodują w szeregu państw o wysokiej kulturze, stwierdzimy, że sposób odżywiania mieszkańców jest bardzo zróżniczkowany. Mimo to, istnieje tam jakby wspólny wszystkim zwyczaj, a mianowicie codzienne spożywanie ryb. To samo dotyczy Anglii i Francji, które wzorują się pod tym względem na Skandynawii. Współczynnik spożycia ryb w Skandynawii wyraża się liczba 22, w Anglii 12 we Francji 16, w Niemczech i Włoszech 12. podczas gdy w Polsce tylko 2,3.

Małe to zestawienie jaskrawo odzwierciadla zacofanie jednych wobec drugich. A przecież Polska posiada wszystkie warunki, aby nie wlec się stale w ogonku; ryb własnych mamy dość, należy je tylko wprowadzać do codziennego spożycia.

OKRUCIEŃSTWA JAPOŃCZYKÓW W CHINACH.

Dziennik angielski „Daily Expres donosi z Chin o incydentach, świadczacych o niesłychanym okrucieństwie Japończyków w ich postepowaniu z ludnością podbitych obszarów W tych dniach zdarzył się wstrząsający wypadek na wyspie Amoy, znajdującej się niedaleko posiadłości angielskiej Hong-Kong. Wyspę tę Japończycy niedawno zdobyli po zacietych walkach. Otóż na maszerujace wojska japońskie rzucono w pewnym momencie bombę, która zraniła kilka żołnierzy. Japończycy, mszczac się natychmiast zamknęli okoliczną dzielnicę, schwytali kilkadziesiąt osób, wśród nich starców i dzieci, ustawili ich nad brzegiem morza i skierowali na nich ogien karabinów maszynowych. Ciała zabitych spadały wprost do morza, W ten sposób wymordowano około stu osób.

KS. RADZIWIŁŁ OŻENIŁ SIĘ

Londyn. W jednym z londyńskich urzedów stanu cywilnego zawarty został wczoraj w południe zwiazek małżeński między ks. Michałem Radziwillem a angielka p. Harriett Stewart Dawson, 57-letnia wdową po znanym jubilerze londyńskim.

ZAMKNIĘCIE LISTY ADWOKACKIEJ W KRAKOWIE

Warszawa. Ministerstwo sprawiedliwości zwróciło się z zapytaniem do Naczelnej Rady Adwokackiej o wyrażenie opinii, w jakich okręgach adwokackich powinno nastąpić zamkniecie listy adwokackiej. Opinia Rady Adwokackiej przedstawiona ma być ministerstwu sprawiedliwości do dnia 1 czerwca br. Licza sie z tym, że Naczelna Rada Adwokacka wyrazi opinię, iż należy zamknąć listę adwokacką we Lwowie, Krakowie i Warszawie.

MAJ **24** wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro sLec. 143 00
Centr. międzym 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152 05
Centr. elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11.

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Wtorek Joanny

Teatr

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek godz. 8 wiecz: „Mariella"

Repertuar kin

Adria „Kawiarnia na granicy" (Harry Carey) i „Zawiniłam" (Danielle Darieux).
Apollo „Ósma żona Sinobrodego" (Claudette Colbert, Gary Coper).
Atlantic „Ostatnia noc skazańca" (Robert Taylor) i „Światła bulwarów" (Madeleine Caroll).
Dom Żołnierza „Robert i Bertrand" (Bodo, Dymsza).
LOPP „Więzień królewski" (R.Colman, Madelaire Carrol).
Muzeum „Wyprawa na Mongo" (B. Crabie) i „Piekielny wąwóz" (Buck Jones).
Promień „Fortancorki" (Bety Davis).
Stella „Pieśniarz aWrszawy" (E. Bodo)
Sztuka „Droga w nieznane" (O. Hamolka, Roy Milland).
Uciecha Prawda zwycięża (Paul Muni).
Wanda „Groźny Bill" (Wallace Beery, Virginia Bruce).
Zorza „Książątko" (Lubieńska, Bodo).
FOTOPLASTIKON Szczepańska 5: „Turkiestan".

Radio

Środa, 25. maja 1938 r.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Gra Edward Comette — organy. 13.45 muzyka. 15.00 muzyka. 15.45 Roald Amundsen pogadankę dla dzieci starszych wygł. Wacław Frenkiel. 16.00 Skrzynka językowa, prof. Witold Doroszewski. 16.15 płyty. 16.25 pog. akt. 17.40 koncert ork. 18.30 Życie młodzieży w obozie pogadankę wygł. Wanda Ivanka-Prażmowska 16.30 uroczyste otwarcie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego na Placu Bohaterów w Budapeszcie, sprawozdawcy: ks. Michał Rękas i Antoni Bohdziewicz. 19.00 „Mecz" obrazek z pow. Czesława Straszewskiego „Przeklęta Wenecja" recytacja prozy. 19.20 Recital skrzypcowy Józefa Salacza, akomp. Karol Szafranek. 19.35 „Stoicy i epikurejczycy" odczyt wygł. Iza Dąmpska. 20.00 Polskie i obce pieśni w wyk. Stefana Romanowskiego (baryton) przy akomp. dyr. B. Wallek-Walewskiego. 20.30 „pierwiastek wyobraźni sennej w sztuce średniowiecznej" wygł. dr. Wojsław Mole, prof U. J. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 21.45 „Urok wsi w poezji", kwadrans poetycki. 22.00 Melodie operetkowe w wyk. orkiestry Adama Hermana. 23.00 muzyka taneczna.

VI. DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA KRZEWIENIA Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów odbędzie się w środę dn. 25 maja o godz. 19. w lokalu Towarzystwa przy ul. Dunajewskiego 7. W razie braku statutowego kompletu członków Walne Zgromadzenie odbędzie się w tej godziny później (19.30) bez względu na ilość członków obecnych.

TURNIEJ RECYTACYJNY

W poniedziałek dnia 30 maja o godz. 19.30 odbędzie się w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 Doroczny Turniej Recytacyjny z cennymi nagrodami. Zgłoszenia uczestników przyjmuje się jeszcze we wtorek dn. 24 i środę dn. 25 bm. od go'z. 18 do 10.30.

Kraków do wieczora...

Sensacyjna rozprawa

o krociowe nadużycia w banku rzeszowskim

Przed kilkoma miesiącami toczyła się w krakowskim Sądzie Okręgowym głośna rozprawa przeciwko dyrektorom „Banku Spółdzielczego Ziemi Rzeszowskiej". Rzeszów żył pod wrażeniem zaszłych na tamtejszym terenie wypadków. Bank, który, jako spółdzielczy, służyć miał celom wszystkich udziałowców w równej mierze, nie spełniał należycie swego zadania. Był on utworzony w celach konkurencyjnych z dawno istniejącym tu i sprawnie funkcjonującym bankiem. Jednakże inicjatywa założenia tego Banku Spółdzielczego wyszła z grona wybitniejszych członków kół narodowych, odgrywających tam rolę przywódców tego stronnictwa i w znacznej mierze służyć miał jego celom. Po jakimś czasie zaczęto odczuwać skutki błędnej organizacji tego banku. Wbrew statutowi dyrektorzy jego dokonywali niezgodnych z nim transakcji, udzielali pożyczek na większe, niż statutem przewidziane sumy, oraz pobierali sami dla własnej korzyści kwoty z banku. Ogólnie zaś wraz z nadzorem nie dbali o jego wierzycieli, **krzywdząc ich niejednokrotnie.**

Wypadki te, coraz częściej się powtarzające, spowodowały zainteresowanie się bankiem i jego dyrektorami przez władze prokuratorskie.

Po zbadaniu stanu ksiąg przez biegłych, rzeczoznawców sądowych, wśród nich znanego uczonego krakowskiego profesora U. J. Sułka i jego wielce niekorzystnym dla pp. **dyrektorów parere** sporządzono przeciwko nim akt oskarżenia.

W wyniku rozprawy jednak, na której w charakterze oskarżonych stanęło przed sądem pięć osób, zapadł wyrok uniewinniający wszystkich.

Od wyroku zaapelował prokurator i w rezultacie dwóch z pośród **nich a to Alojzy Mol i Zygmunt Tałasiewicz** odpowiadać dziś będzie przed Sądem Apelacyjnym.

Alojzy Mol jest przemysłowcem, właścicielem dwóch fabryk w Rzeszowie. W czasie od kwietnia 1926 r. do 23 marca 1932 r. — jak zapodaje akt oskarżenia — przywłaszczył sobie powierzoną mu jako dyrektorowi tegoż banku gotówkę w kwocie sięgającej ponad 50.000 zł., oraz w maju 1933 przywłaszczył sobie weksel inż. Józefa Zbyszewskiego na kwotę 10 tysięcy zł. Weksel ten złożył inż. Z. jako zabezpieczenie kredytu, udzielanego cichej spółce dzierżawnej fabryki „Kuźnica". Tymczasem Mol, wbrew woli jego złożył go **w Banku Ziemi Rzeszowskiej.**

Oskł Mol. chciał w ten sposób ratować mocno już nadwyrężone kapi**tały efemerycznej „Spółdzielni".**

Oskarżony Zygmunt Tałasiewicz jest emerytowanym radcą sadu rzeszowskiego, byłym naczelnikiem sa**du grodzkiego oraz byłym adwokatem.** Jako dyrektor tegoż „Banku Ziemi Rzeszowskiej" w czasie od 1929 roku do końca roku 1934 przywłaszczył sobie gotówkę w kwocie 18 tysięcy złotych.

Zarówno Mol jak Tałasiewicz figurója ponadto w akcie oskarżenia, jako sprawcy sprzeniewierzenia kwoty 24.000 zł., oraz jako istotni ludzie, którzy — wbrew ich twierdzeniu o poświeceniu sie dla tej instytucii — działali na jej szkodę.

Komisarz rządowy, wysłany specjalnie do Rzeszowa dla zbadania sytuacji banku, stwierdził na poprzedniej roprawie, że gospodarka oskar**żonych doprowadziła** bank do ruiny.

Na dzisiejszej roprawie jawił się jedynie oskarżony Tałasiewicz. Mol nie przyjechał.

Trybunałowi sadzacemu przewodniczy s. s. a. dr. Gardulski, oskarża prokurator Kamiński, bronia adwokaci: dr. Kohane i Siwo. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.



Z-gi dzień rozprawy o zniesławienie

b. sędziego śl. Wątora

Dziś w drugim dniu rozprawy przeciwko redaktorom odpowiedzialnym dwu dzienników krakowskich „I.K.C." i „Nowemu Dziennikowi" zapadnie wyrok.

Dzień dzisiejszy wypełnia postanowienia sądu o przyjęciu lub odrzuceniu wniosków zgłoszonych przez obronę, oraz przemówienia stron.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w godzinach popołudniowych.

—oOo—

Nie wolno naruszać zbiorów Muzeum Narodowego

Kulturalne sfery Krakowa mocno są zaniepokojone wiadomością niewiarygodną a jednak prawdziwą, iż Warszawa wysunęła żądanie pod adresem Krakowa wydania ze zbiorów Muzeum Narodowego słynnego obrazu Jacka Malczewskiego „Wigilia zesłańców na Syberii", a to celem wcielenia tego obrazu do zbiorów warszawskich. Wspaniałe dzieło to Jacka Malczewskiego ofiarowane zostało Muzeum Narodowemu w Krakowie w r. 1916 przez zasłużonego obywatela m. Krakowa Eustachego Jaxę Chronowskiego. Intencją ofiarodawcy było wzbogacenie zbiorów Krakowskiego Muzeum Narodowego, które powstało w czasach niewoli dzięki ofiarności obywatelskiej i stanowi nierozerwalną całość z Krakowem.

Z uwagi na to, że czynniki do tego powołane, a więc decydujące o losach zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie jak Prezydium m. Krakowa w niniejszej sprawie niepokojącej.



Na krakowskim bruku

W bramie domu Rynek Główny 12 znaleziono podrzucone 6-cio miesięczne dziecko. Wyrodną matką okazała się Kleczyńska Stanisława robotnica lat 34 zamieszkała Mikołajska 4. Kleczyńską zajęła się policja.

•

Stefaniak Kazimiera lat 33 zamieszkała w Bronowicach Małych postanowiła w lekki sposób wejść w posiadanie dobrego letniego płaszcza. W tym celu zakradła się do mieszkania Marii Krajewskiej przy ul. Sienkiewicza 20 i zabrała płaszcz damski wartości 100 zł. Stefaniakowej się nie udało powędrowała za to do więzienia.

•

Przez otwarte okno z domu przy ulicy Olszyny 14 Moszkiewicz Zygmunt lat 28, robotnik skradł drobne części garderoby na szkodę Franciszka Grudnia. Moszkiewicza za to samowolne plądrowanie nie we swoich szufladach aresztowano

•

Organa P. P. w Krakowie przeprowadziły z poniedziałku na wtorek obławę na plantach podczas której zatrzymano 5 osób za wykroczenie przeciw porządkowi publicznemu.

•

Na ulicy Kalwaryjskiej został najechany rowerzysta Michał Król, przez samochód firmy „Hermes". Król wskutek upadku na jezdnię wstrząsu mózgu. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

•

Do Parku Jordana zawezwano Pogotowie Ratunkowe do Edwarda Pławińskiego lat 20 który został postrzelony przez policję w klatkę piersiową. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

KOMUNIKAT

Zmiana rozkładu jazdy autobusowej

Polski Związek Turystyczny podaje do wiadomości godziny odjazdu autobusów:
do Olkusza przez Ojców-Skałę 8.00 i 18.30
do Wolbromia przez Ojców-Skałę 17.00
do Skały przez Ojców-Skałę 17.30
do Bielska (bezpośrednio) 10.28 i 16.30
do Wadowic 18.15
do Swoszowic od dnia 1 czerwca br. o godz. 8.15, 10.30, 13.30, 16.00.

Bliższych informacyj udziela kasa dworca autobusowego P. Z. T. pl. św. Ducha, telefon 137-17.

Nie wolno naruszać zbiorów Muzeum Narodowego!

P. T. PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW PROSIMY O ŁASKAWIE NIEZWŁOCZNE INFORMOWANIE NAS O WSZELKICH NIEDOKŁADNOŚCIACH W DOSTARCZANIU PISMA.

Wyd awnictwo.

KATASTROFALNE SKUTKI PRYSZCZYCY. WYBITO 2000 SZTUK BYDŁA.

Wybuchająca wciąż w innych miejscowościach, groźna epidemia zarazy bydlęcej, pryszczycy, zmusza władze sanitarne do wydawania nakazów wybicia bydła, dotkniętego zarazą.

Jak się okazuje w ciągu ostatnich kilku miesięcy od czasu zawleczenia pryszczycy z Rzeszy Niemieckiej, musiano już wybić przeszło 2000 zwierząt dotkniętych chorobą.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Młockarnia wciągnęła pod tryby kowala

RAWA. Do majątku Lipno w powiecie rawskim wezwano kowala Feliksa Podlaskiego, celem naprawienia młockarni. Po dokonanej naprawie Podlaski puścił w ruch motor i usiłował nałożyć pas transmisyjny na rozpędzone koła młockarni.

Podczas tych manipulacyj, ubranie kowala dostało się między pas a tryby młocarni zmiażdżyły mu klatkę piersiową. Nieszczęśliwego przewieziono w agonii do szpitala, gdzie mimo energicznej pomocy lekarskiej zmarł.

ROZSTRÓJ NERWOWY POWODEM SAMOBÓJSTWA.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Mistrz rzeźnicki 50-letni Albin Wilczek popełnił samobójstwo, podrzynając sobie gardło nożem kuchennym. Denat nosił się już od tygodnia z tym zamiarem na skutek silnego rozstroju nerwów i kiedy powrócił w sobotę o godz. 21-szej pod pretekstem moczenia nóg zabrał kubełek z wodą i zamknął się w pokoju.

Zrozpaczona żona, która domyśliła się zamiarów męża, na próżno dobijała się do drzwi. Kiedy je wyważono siłą, wszelki ratunek był już spóźniony, bowiem skutkiem silnego upływu krwi, nastąpiła śmierć.

Zwłoki denata umieszczono w kostnicy miejscowego szpitala hutniczego.

Ostrzegamy po raz pierwszy i ostatni!

Na łamach „Nowej Rzeczypospolitej", organu „morgesowego" czytamy charakterystyczną dla oceny stosunków pomiędzy Stronnictwem Narodowym a Stronnictwem Pracy, Następującą „uprzejmą" wymianę poglądów:

Brukowy tygodniczek endecki „Polska Narodowa", wychodzący w Poznaniu i wydawany przez tamtejszy zarząd okręgowy Str. Narodowego, w osobie niejakiego dra T. Wróbla, odgrywającego rolę wojewódzkiego „führera" tegoż stronnictwa, w numerze 21 z dnia 22 bm. zamieścił na str. 2 „artykulik" pt. „Kijem po mrowisku".

„Artykuł" ten, będący ohydnym i brudnym paszkwilem, ośmiela się w następujący sposób pisać o największym z żyjących Polaków — Prezydencie Ignacym Paderewskim, o generale Józefie Hallerze oraz o urzędującym prezesie Zarządu Głównego St. Pracy, b. więźniu brzeskim Karolu Popielu i wiceprezesie Str. Ludowego Stanisławie Mikołajczyku:

.....Na nic się zda „judofobia" p. Hallerów, bo drugi towarzysz p. Paderewski na ich rzecz koncertuje w Paryżu, P. Popiela oszczerczy atak na „masońską" politykę „führerów endeckich" — psie głosy nie idą pod niebiosy. Pana Mikołajczyka — ludowego asa popis w Zoologu to tylko potwierdzenie demokratycznej konsolidacji pod znakiem sjonu.

Nie do pozazdroszczenia, tylko ubolewania godne, że są jeszcze Polacy, którzy pozwalają podobnie zgranym oszustom partyjnym zamydlać sobie oczy".

Z podobnie nikczemnymi napaściami nie ośmieliła się wystąpić w czasach najostrzejszego rzucania kalumnii na opozycję, nawet najbardziej brukowa z gazet „sanacyjnych".

Podobnej ohydy nie może usprawiedliwić nawet wściekłość endeckiego „führera" z powodu przebiegu ostatniego wojewódzkiego zjazdu Str. Pracy w Poznaniu.

Należy podkreślić szczególnie to, że w Str. Narod., gdzie obowiązuje zasada „wodzostwa", podobny paszkwil mógł się ukazać jedynie i wyłącznie z inspiracji, a w każdym razie z pełną **wiedzą kierowniczych** czynników stronnictwa. Świadczy to dowodnie o metodach pp. Bieleckich i Kowalskich, których „nastawienie" tak oddziaływuje na podległe im organa partyjne.

„Wyczyn" ten sam przez się dostatecznie charakteryzuje środowisko, z którego wyszedł. Sąd o powyższym „wystąpieniu" pozostawiamy opinii publicznej i tym uczciwym członkom Str. Narodowego, którzy odsunięci wprawdzie w ostatnich czasach od wszelkiego wpływu na kierunek stronnictwa — nie przestają jednak **ponosić całkowitej** odpowiedzialności **za jego wystąpienia**, jak długo w jego szeregach pozostają i tego rodzaju paszkwile tolerują.

My, ze swej strony, ostrzegamy po raz pierwszy i ostatni, że podobne bandyckie napady na najczcigodniejszych Polaków nie ujdą płazem.

Mimo jak najdalej posuniętej odrazy do rozpraw fizycznych — nie znajdziemy w sobie pobłażania dla podobnych wypadków.

Opryszkom prasowym spod znaku stronnictwa, którego działacze w podobny sposób pojmują swą działalność „narodową" — potrafimy pięścią wtłoczyć rynsztokowe wymysły z powrotem w ich brudne gardła!

ŚMIERĆ W UKROPIE.

CIECHANÓW. 2-letnia Wanda Siedlecka, została przed tygodniem wywieziona przez rodziców do babki zamieszkałej we wsi Wola Gołyńska gm. Ciechanów.

Wczoraj w czasie prania wystawiono do sieni kocioł z wrzącą wodą. Dziewczynka biegnąc koło kotła potknęła się i upadając chwyciła się za kocioł, który wywrócił się. Gorąca woda wylała się na leżącą dziewczynkę. Powiadomiony lekarz ciężko poparzonej dziewczynce nałożył opatrunek. Następnie koleją przewieziono ją do Warszawy i umieszczono w szp. Dziec. Jezus, gdzie w strasznych męczarniach zmarła.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

KIELCE. Samochód osobowy, zdążający z Warszawy do Buska przy omijaniu dziecka, przebiegającego przez jezdnię pod Kielcami, potrącił dziecko i wpadł na słup linii oświetleniowej, łamiąc go.

Przejechana dziewczynka, Irena Plewówna, lat 10, oraz pasażerowie Paweł Isarow, przemysłowiec z Warszawy, w stanie bardzo ciężkim przewiezieni zostali do szpitala w Kielcach. Poza tym lżej ranni, Henryk Angiel z Warszawy i Adam Dudon także z Warszawy również przewiezieni zostali do szpitala w Kielcach.

WPADŁA POD POCIĄG.

TARNÓW. Koło stacji kolejowej „Ropczyce" wpadła, wskutek braku nadzoru, pod koła przejeżdżającego pociągu 7-letnia Genowefa Jamróz. Straszliwie zmasakrowaną dziewczynkę przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie, gdzie zmarła.

KARA ŚMIERCI W GRUDZIĄDZU.

GRUDZIĄDZ. Przy olbrzymim zainteresowaniu mieszkańców sąd ogłosił wyrok w sprawie 22-letniego Feliksa Łykowskiego i 23-letniego Herberta Krajewskiego oskarżonych o zabójstwo dwóch stróżów nocnych i usiłowanie napadu na mieszkanie wdowy Loeffendeinowej.

Łykowski skazany został na karę śmierci, Krajowski na 12 lat więzienia.

Pryszczyca działa na mózgi

(Podsłuchane)

Ludzie zawsze muszą mieć jakieś nadzwyczajności żeby mogli nieskończenie w koło nich gadać, robić złe czy dobre uwagi, snuć takie czy inne przypuszczenia — a jak się to ano zakończy, co się może stać, lub kto też na tym skorzysta lub zarobi — inaczej by się znudzili, życie wydawałoby się jednostajnie — mdłe. Tacy już są ludzie.

Naprzykład ostatnio zainteresowania ludzi, ściślej Krakowian skupiły się w koło rozszerzającej się pryszczycy.

Niema chyba w Krakowie żyjącego człowieka któryby nie słyszał o pryszczycy Starzy, młodzi, dzieci, podlotki, wyższe sfery i niższe sfery, rzeźnicy — no i naostatku krowy, konie, cielęta i kozy — ktoś nawet mówił, że za żadne skarby nie będzie wolno trzymać w mieszkaniach psów, (biedne te paniusie i Towarzystwa Miłośników Rasowych Kundli) kotów, w końcu kur, gołębi i nawet kanarków.

Gdyby (co nie daj Boże) wykryto, czy też nakryto, w którym mieszkaniu zarazki tej strasznej choroby, to natychmiast zjawiłby się uzbrojony pluton egzekucyjny i mimo płaczu i krzyku ludzi reprezentowaliby karabiny i strzelaliby jak do wron Gdy sobie człowiek wyobrazi takie sceny, to aż wszystkie wnętrzności razem z duszą, z sercem i włosami stają dęba — naturalnie wszystko wraca na swoje miejsca i do normalnego stanu, gdy się ten czy ów dowie że to tylko z krowami tak postępują.

Och ta pryszczyca narobiła tyle ruchu i strachu porządnym ludziom. Połowa Krakowian nie może z tego powodu sypiać po nocach, ani jeść. Gdzie się człowiek ruszy nie mówią o niczym tylko o pryszczycy i jej skutkach.

Jakaś średnio młoda połowica wraca z pustym garnkiem do domu, bo nie może nigdzie kupić kwaśnego mleka — gdyż dla zachowania środków ostrożności nie wskazane jest kupowanie mleka w stanie surowym, szczególnie w dzielnicach zapowietrzonych.

Idzie sobie ta połowica i lamentuje sama do siebie, że Sodoma — Gomora — mój stary pełny garnek mleka kwaśnego musi każdej nocy wypić inaczej nie da mi spokoju — (naturalnie że się tylko z nią kłóci nic więcej) co on haj powie, jak mu jego mamki nie przyniosę — labiedzi.

— To on taki udręka? zapytuje druga kobiecina.

— A cobyście; ta mówili moi kochani, chociażby sobie człowiek duszę do niego tauracji Sikorskiego grzeją się sędziwi, wąkwaśne mleko.

-- Patrzcie się patrzcie — dziwak i tyle.

— A tu zaraza jak na złość. Słyszeliście pono na Krzemionkach zastrzelili 200 krów. Na ludzi się przerzuca. Ale co ja będę robić z moim starym bez tego kwaśnego — zamęczy mnie.

W rynku podgórskim oparci o mur restauracji Sikorskiego grzeją sędziwi, wąsaci abstynenci i dyskutują na ten temat.

— Psiakrew potrzebna ta pryszczyca, jak wszy w głowie — nie wisz bracie w kiedy się tobie może przymitać. Dopiro tu stoisz za chwilę już ją mosz.

— To cosik takiego jak nosacizna u koni — no nie?

— A przecież żaden z nos jeszcze nie miał żeby wiedział jaka jest.

— Frajer, jak poczujesz że co nie w porządku to „bączek" jeden, drugi, trzeci i pryszczycę cholera weźmie. „Bączek" zamiast mleka. Dobre co?

Do restauracji Sikorskiego gorące słońce wepchało dyskutujących „abstynentów" i ze strachu przed pryszczycą aż korki z „bączków" wyskakiwały pod sufit.

Biedni „abstynenci" ze strachu muszą gwałcić swoje sumienia — a to wszystko przez tą pryszczycę.

I tak na każdym kroku

Całkiem inaczej i zgoła w inny sposób pojmuje plagę pryszczycy prowincja. Tam taka krowina jest wszystkim — nic też dziwnego, że przy egzekucji ludzie płaczą jak na pogrzebie dziecka. Chociaż prawdopodobnie, o ile ktoś wpadnie na pomysł i zgłosi do odpowiednich czynników, że krowa jest chora, to dostaje zapłatę. Ale mało się to zdarza. Ludzie wierzą, że się może jakoś da jeszcze tą krowinę uratować — bo to zwasze przecie lepsza taka krowa co się już do niej przywykło niż jakaś inna. To też z rozpaczy z niezrozumienia rzeczy kursują różne wersje. Nie trzeba się jednak temu dziwić, bo czegoż człowiek nie robi żeby ratować swój byt.

Targowy dzień w Krakowie zawsze roi się chłopstwem. Ciągną tu ze stodół resztki siana, słomy i koniczyny — resztki — bo przecież prasa donosiła że na wsi snopki ze strzech zrywają i tem karmią bydło — ale u niektórych jeszcze się znajdzie.

Więc gdy się wejdzie między chłopskie wozy to dużo się można obsłuchać.

Stara kobiecina siedzi na drabiniastym wozie z koszykiem między nogami i opowiada.

— A jakże coby nie pryscyca — głupi chyba uwierzy, panowie puścili takie gazy na wieś. Ani mi nie godojcie bo tak jes. Jo przecie nie jes dzisiejsza, juzem dwóch chłopów zdarła i zębym na dzieciach zjadła. Kejta przódy tak było. Panowie wszystko potrafio — a jakie mojściewy.

Oczywista że należy się pocieszyć że jaka jest wieś to jest ale w ten sposób znowu nie myśli.

Zresztą ludzie różnie myślą — czasem warunki życiowe zniekształcają myśli człowieka.

Jednak pryszczyca bynajmniej nie zdoła zniekształcić, dokuczy tylko ludziom i przejdzie. A tymczasem gadatliwe kumoszki i kumotry mają świetny temat do puszczania coraz to nowych senzacyj że tu tyle — tam jeszcze więcej — że wreszcie ludziom nie wolno będzie chodzić po Krzemionkach — (może będą nosić specjalne maski?) bo najwięcej zarazków jest w trawie. Byłaby heca gdyby ktoś napisał lub puścił taką plotkę że to jacyś wywrotowcy wymyślili tę pryszczycę, bo i prawdopodobnie pryszczyca działa na mózgi.

E. Dzc

—oOo—

Korespondencja z Przemyśla

»Gubił« zegarki aż się znalazł w więzieniu

Niejaki Wolf Neger, który tu niedawno się przeniósł ze Stryzłek i zamieszkał przy ul. Dekerta, rozwinął na tutejszym terenie ożywioną działalność jako specjalista-zegarmistrz, wykonujący najtrudniejsze „zabiegi reparacyjne" po cenach konkurencyjnych.

Akcje Negera stale szły w górę. Roboty miał w bród, a z robotą rosły kłopoty.. Zaczęły mu się „gubić" zegarki, przeważnie złote. Ze zguby stały się zgubą zegarmistrza. Zgubionych zegarków nie można było znaleść. Neger usilnie szukał i szukał, aż sam się znalazł w areszcie, do którego się dostał na skutek skargi jednego z niecierpliwych poszkodowanych, zmartwionego zgubą złotego cennego zegarka pamiątkowego. (Mgr.).

Miejskie roboty inwestycyjne

Wykopy ziemne oddał zarząd miejski na podstawie wyników przetargu trzem firmom miejscowym, a to bud. Marcinowi Pilchowi, bud. Michałowi Szczepańskiemu i inż. Włodz. Korzeniowskiemu. Wymienione przedsiębiorstwa wykonywały roboty kolektorowe już w poprzednich latach również na tej podstawie, że oferty ich na te roboty bywały najniższe. (Mgr.)

Wypadek samochodowy

Samochód Miejskiego Zakładu Czyszczenia wjechał w ul. Rejtana (róg ul. Mickiewicza) na przechodzącą chodnikiem dr Zofię Zoernerową, żonę płk. W. P. oraz na 3-letnie dziecko, zam. przy ul. Smolki l. 3. Wypadek zakończył się szczęśliwym trafem bez poważniejszych następstw mimo że samochód przycisnął do muru p. dr Z. i wspomniane dziecko, które wyciągnięto spod samochodu. (Mgr.).

Odczyt działacza społecznego we Lwowie

Znany działacz społeczny adw. dr Ludw. Gressfeld z Przemyśla wygłosi w poniedziałek 23 maja br. o g. 7.30 w „Klubie Demokratycznym" we Lwowie (ul. Kopernika 23) odczyt pod tyt. „Wpływ totalizmu na prawo". (Mgr.).

Wybory do instytucji Ubezp. Społecznych?

Wedle pogłosek, które się utrzymują w sferach zainteresowanych, zostaną już w najbliższym czasie podjęte prace przygotowawcze celem przeprowadzenia wyborów w instytucjach ubezpieczeń społecznych, a przede wszystkim w Ubezpieczalniach Społecznych (dawn. Kasy chorych). Jako termin wyborów wymienia się listopad b. r.

Restytucja samorządu ma być jednym z etapów normalizacji stosunków na terenie ubezp. społecznych. Godzi się zaś nadmienić, że od 12-tu lat trwają w tych instytucjach rządy komisaryczne. W ciągu tego długiego czasokresu wprowadzono na tym ważnym odcinku życia socjalnego szereg „reform", które zasadniczo zmieniły właściwie oblicze i charakter istotny ubezp. społ.

„Młody Obywatel". Majowy numer „Młodego Obywatela czasopisma społeczno-gospodarczego, wydawanego przez PKO dla młodzieży — przynosi na tytułowej stronie reprodukcję obrazu Wojciecha Kossaka „Wielki Marszałek", poza tym zaś bogato ilustrowane artykuły jak „W muzeum wojska", „Zadania floty wojennej", „Wakacje pod namiotami", „Filatelistyka", d. c. powieści „Jesteśmy młodzi", prawidła **gry w palanta**, dział humoru i zagadek z nagrodami itd.

Prenumerata roczna tylko 1 zł. Konto PKO nr. 29.200.

Istotne powody przeobrażeń wewnętrznych Brazylii

Prowadzona od pewnego czasu przez władze brazylijskie akcja nacjonalistyczna ma głębsze podłoże, tkwiące w strukturze demograficznej Brazylii, zamieszkałej przez cały szereg narodowości, między tymi w większej ilości przez Polaków, Włochów i **Niemców**.

Panujący naród o kulturze portugalskiej stoi właśnie niżej kulturalnie od Niemców, Włochów i Polaków, licznie zasiedlających południowe stany Brazylii. Imigranci nie okazują wcale skłonności przyjęcia kultury i **języka portugalskiego**. Nie mogąc więc wciągnąć cudzoziemców dobrowolnie w orbitę swoich wpływów językowych i kulturalnych, Brazylianie usiłują dokonać tego drogą presji, by stworzyć w swoich granicach za wszelką cenę jeden zwarty naród o kulturze i języku portugalskim.

Różne stronnictwa polityczne, w miarę wzmagania się tych prądów nacjonalistycznych, zaczęły wysuwać coraz wyraźniej hasła asymilacji w przyspieszonym tempie imigracji cudzoziemskej. Zapoczątkowali ten ruch „integraliści pod wpływem i sugestią niemiecką, kolaborując aż do ostatnej rewolucji. Celem przyspieszenia tego procesu, już jesienią r. ub. poseł Balnuro Modeiros wniósł do parlamentu projekt unarodowienia szkolnictwa powszechnego Po przewrocie listopadowym Vargasa, ruch nacjonalistyczny wzmógł się jeszcze bardziej i znalazł swój wyraz w szeregu dekretów, dotyczących w pierwszym rzędzie szkolnictwa.

Na początku 1938 r. gubernator Parany podpisał dekrety, w myśl których nauka języka obcego nie jest możliwa w pierwszych trzech latach nauczania. Żaden prywatny zakład szkolny nie może być utrzymywany lub subsydiowany przez rząd obcy, albo obce instytucje. Wysokie kary od 2 — 5.000 milr. gwarantują przeprowadzenie tego dekretu tym bardziej, że kary mogą być nakładane również na podstawie „podejrzeń".

Ponadto historię geografię i język portugalski wykładać mogą jedynie Brazylijczycy urodzeni w Brazylii, wykluczeni są natomiast od tych wykładów nawet naturalizowani obywatele brazylijscy.

Każda szkoła musi wybrać sobie „patrona" spośród zasłużonych w historii zmarłych Brazylian. Zakazuje się **umieszczać w szkołach portretów** szefów i wybitnych osób państw obcych, a nawet map zagranicznych krajów. Podobnej treści dekrety o szkolnictwie wydane też zostały w innych stanach Brazylii. Szczególna ostrość **dekretów** o szkolnictwie w stanie Parana jest tamtejszemu dowódcy okręgu wojskowego przypisywana — i tu należy podkreślić niewątpliwy **wpływ decydujący** sfer wojskowych na przebieg akcji nacionalistycznej, nie liczących sie zupełnie z władzami stanowymi. Po dekretach zmierzających do likwidacji szkolnictwa mniejszościowego, podpisany został w kwietniu przez prezydenta Vargasa dekret o stowarzyseniach cudzoziemskich. Jest on dotkliwym o doniosłych konsekwencjach ciosem dla wszystkich cudzoziemców.

Charakteryzując ten dekret stwierdzić **należy, iż przeprowadza** on wyraźnie linię podziału na imigrację t. zw. „Paszportową" i obywateli brazylijskich obcego pochodzenia, którym **ustawa kategorycznie** wzbrania nie tylko należenia do jakiejkolwiek organizacji społecznej, ale nawet uczestnictwa w zebraniach i wiecach, lub odczytach, urządzanych przez te organizacje. Istniejące tego typu organizacje muszą być w ciągu 30 dni zlikwidowane. W ten sposób dekret przekreśla faktycznie więź między emigracją a macierzą poszczególnych krajów. Imigrantom — nieobywatelom brazylijskim wolno zrzeszać się w celach kulturalnych lub dobroczynnych, w sposób b. ograniczony. Stowarzyszenia te w żadnym wypadku nie będą mogły otrzymywać jakichkolwiek subwencji lub pomocy technicznej (instruktorów) ze strony rządów lub osób prawnych obcych. Działalność tych stowarzyszeń cudzoziemskich podlegać będzie i zależeć od specjalnie wyznaczonych funkcjonariuszy. Pozostałe artykuły dekretu kryją w sobie niebezpieczeństwo ograniczenia wzgl. zamknięcia prasy emigracyjnej (której surowo wzbrania **się wypowiadania** przeciwko akcji nacionalistycznej), jak również posługiwania się radiem.

Sankcje za przekroczenie przepisów są wyjątkowo ostre (obywatelom brazylijskim postępowanie karne i utratą ewent. posiadanego stanowiska publicznego, cudzoziemcom— wydalenie z granic Brazylii).

—oOo—

Jakich przygotowań wymaga

przyszła wojna?

Praga (Sp). Niedawno zamieścił czechosłowacki organ wojskowy „Vojensky Svet" ciekawy artykuł omawiający powyższy temat. Sądzimy, że artykuł ten z wielu względów zainteresuje polskiego czytelnika, to też cytujemy kilka ustępów:

W r. 1918... a więc cztery lata po wybuchu wojny światowej nie był w stanie przemysł wojenny wyprodukować potrzebnej ilości materiałów wojennych.

W prawdzie w latach ostatnich zwiększyła się czterykrotnie produkcja materiałów wojennych w porównaniu z r. 1913, ale mimo wszystko jest nie do pomyślenia, aby było możliwym przeistoczenie produkcji pokojowej na wojenną bez poprzedniego gruntownego przygotowania. Anglia zużyła w r. 1913 tylko 1 proc. swej produkcji wełny dla swej armii pokojowej, podczas wojny ale 90 proc,

Miesięczne zapotrzebowania 20.000 par obuwia w czasie pokoju wzrosło podczas wojny na jeden milion par.

Według amerykańskich statystyk potrzebuje dobrze uzbrojona armia 35 tys. rozmaitych przedmiotów uzbrojenia. Rynsztunek dobrze uzbrojonego żołnierza w polu wymaga pracy 17 robotników. Ilość robotników wzrasta proporcjonalnie do ilości gatunków broni. Każdy karabin maszynowy wymaga w czasie wojny pracy 7 robotników we fabryce, czołg pracy 46 robotników, samolot 60 pracowników, jedno działo 10.5 cm. pracy 500 pracowników, podwodna łódź 4.000 pracowników a krążownik pracy 18.000 robotników, podczas gdy lokomotywa 110 pracowników.

Zapotrzebowanie materiałów jest podczas wojny olbrzymie. Trzeba sobie tylko wyobrazić, że jedno polne działo spotrzebuje dziennie przeciętnie 200 granatów, a jeden karabin maszynowy około 10.000 naboi. Austro-Węgry straciły w pierwszych miesiacach wojny światowej więcej karabinów niż mogły wyprodukować. Stratę karabinów maszynowych mogły pokryć tylko w jednej trzeciej.

Wymaga dłuższego czasu, aby przemysł cywilny mógł się przeorganizować na wojenny. Produkcje seriową można przeprowadzić dopiero po 18 miesięcznym przygotowaniu. Fabryka armat i nabojów w Nottingham w Anglii potrzebowała 15 miesięcy, zanim mogła wyrabiać działa kalibru 15,2 cm. Przed tym wyrabiała tylko armatki mniejszego kalibru, a celem przeprowadzenia powyższej zmiany musiała zainstalować 300 nowych maszyn. Z wszystkich armat, które Ameryka wyprodukowała po wypowiedzeniu wojny dostały nie tylko cztery na front i to dopiero w 19 miesięcy po wypowiedzeniu wojny.

Od planu aż do fabrykacji pierwszego czołgu w Anglii upłynęło 15 miesięcy, a trzeba było dalszych 12 miesięcy zanim można było użyć z powodzeniem na froncie. Fabryka samolotów Havilland wyrobiła w czerwcu 1917 r. prototyp samolotu, ale seriową fabrykacje można było dopiero zacząć w r. 1918.

Dla tego podstawą obrony państwa jest stan zapasów materiałów wojennych z początkiem wojny, któryby wystarczył na kilkomiesięczny okres dostosowywania przemysłu do produkcji wojennej.

—oOo—

JUGOSŁAWIA MA 15.400.000 MIESZKAŃCÓW. — ZNACZNY PRZYROST LUDNOŚCI.

BIAŁOGRÓD. Według najnowszych danych statystycznych Jugosławia liczyła na początku b. roku 15.400.000 mieszkańców. Cyfra ta zasługuje na tym większą uwagę, że statystyka z roku 1921 wykazuje tylko 11.984.899 mieszkańców; w r. 1931 Jugoslawia liczyła 14.905.899 mieszkańców. Statystycznie stwierdzono, że roczny przyrost ludności wynosi 31,45 mieszkańców na 1000, podczas gdy na 1000 mieszkańców umiera rocznie 17 ludzi. Największą płodność wykazuje banowina Driny; tam na 1000 mieszkańców rodzi się 45,5 niemowląt, najmniejsza płodność jest w banowinie Drawy, gdzie na 1000 mieszkańców przypada 12,4 niemowląt. W roku 1921 gęstość zaludnienia Jugosławii wynosiła 48 na 1 km kwadr., podczas gdy na początku roku bieżącego na 1 km kwadr. przypadało już 65 mieszkańców.

Wiadomości sportowe

Budge ma mało tytułów

Najlepszy tenisista świata, Amerykanin Donald Budge, jest nienasycony. Budge był w zeszłym roku potrójnym triumfatorem Wimbledonu, mistrzem Ameryki i głównym bohaterem walk o puchar Davis'a. Amerykanin znalazł się też na czele listy Wallis Myersa.

To wszystko nie zaspakaja jednak ambicji Budge'a, który chce osiągnąć to, czego dotychczas nikt z poprzednich wielkich mistrzów rakiety nie osiągnął, a mianowicie: zdobycie w jednym roku mistrzostwa Australii, Francji, Anglii i Ameryki. Mistrzostwo Australii Budge już zdobył, bijąc w finale Cramma. Obecnie Amerykanin płynie już do Europy, aby rozpocząć swój zwycięski pochód na kortach Roland Garros i Wimbledonu.

Przyjdzie mu to łatwo, tym bardziej, że jego najgroźniejszy rywal — Cramm przebywa w więzieniu.

Jack Lovelock, nowozelandczyk, rekordzista świata i zwycięzca olimpijski oświadczył, że zamierza w roku bieżą. usunąć się z szeregu zawodników. Loevlock otrzymał jako lekarz znakomitą praktykę w Londynie i zamierza się jej całkowicie poświęcić.

Bican, znakomity piłkarz Slavii, Austriak z pochodzenia, otrzymał w tych dniach obywatelstwo czeskie, i wyjeżdża w barwach czeskiej 11 na mistrzostwa świata do Paryża.

Również Hilden, doskonały bramkarz austriacki, grający w barwach Racingu (Paryż), zmienia w tych dniach obywatelstwo austriackie na francuskie.

—oOo—

OBROTY FINANSOWE PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

Budżet wydatków związanych z organizacją piłkarskich mistrzostw świata, określony został początkowo przez FIFA na 4 miliony fr. Ponieważ koszty sprowadzenia drużyn obcych trzeba będzie opłacać w dewizach zagranicznych, przeto suma powyższa wskutek dewaluacji franka franc. wzrośnie prawdopodobnie do 5 milionów.

Największą stratę poniosła FIFA przez wycofanie się Stanów Zjednoczonych. Z drużyną amerykańska walczyć miały Indie Holenderskie w Rotterdamie i związek holenderski zagwarantował z tego meczu dochód w wysokości 500 tys. fr. Obecnie Indie wchodza bez rozgrywki do 1/8 finału a FIFA musi im zwrócić 300 tys. fr. za przyjazd do Europy.

Sprowadzenie drużyny Brazylii kosztuje 250 tys. fr.. Kuby — 200 tysiecy fr., podczas gdy koszta podróży wszystkich drużyn europejskich wyniosą zaledwie 300 tys. fr.

Utrzymanie drużyn we Francji kosztować będzie 400 tys. fr

—oOo—

KTO NA TYM SKORZYSTA?

Z Budapesztu donoszą, iż prezes węgierskiego związku piłkarskiego, dr. Fodor, który przez 30 lat stoi u steru związku, postanowił zrezygnować ze swego stanowiska. Krok ten spowodowany został akcją antyżydowską, jaka teraz ogarnęła i Węgry.

Dr. Fodor należy do najwybitniejszych znawców i organizatorów piłkarstwa, a długoletnia jego owocna działalność zjednała mu uznanie i szacunek w całej Europie. Kto więc zyskuje na rezygnacji tak wybitnej osobistości?

—oOo—

TENISIŚCI AMERYKAŃSCY NIE WYSTĄPIĄ W NIEMCZECH

Przed paroma tygodniami czołowi tenisiści Ameryki z Budge'm na czele nadesłali do Niemiec pismo protestacyjne przeciw osadzeniu Cramma w obozie kocentracyjnym za „podejrzane" wykroczenia.

Obecnie po skazaniu Cramma, nadeszło do niemieckiego związku tenisowego zawiadomienie od Budge'a i Mako, którzy przyjeżdżaja do Europy, iż zrywają umowy i w Trzeciej Rzeszy startować nie będą.

—oOo—

(t) **Zegarek według przepisów z XVI wieku.** W dawnych czasach przy składaniu egzaminu na mistrza zegarmistrzowskiego wymagano od egzaminowanego, by skonstruował samodzielnie zegar kieszonkowy albo też innego typu. Pomimo że obecnie nie wymaga się od ucznia tego rodzaju kwalifikacyj, pewien młody Szwed, Erik Lindh, po żmudnej siedmiomiesięcznej pracy skonstruował zegarek według wskazówek zawartych w starych księgach cechowych. Koszt tego zegarka ze względu na wyjątkowo żmudną pracę skonstruowania wszystikch części mechanizmu zegarowego oraz dość drogi materiał, jaki Lindh zużył do swego zegarka, oceniono na 2.000 koron. Fachowcy orzekli, iż zegar wykonany jest wyjątkowo precyzyjnie. Rindh postanowił zdobyć tytuł mistrza zegarmistrzowskiego zgodnie z dawnymi przepisami cechowymi. Wobec tego, że przepisy te wymagają, by uczeń odbywał w ciągu dwóch lat wędrówki po różnych warsztatach. Lindh opóścił niedawno Szwecję i wyjechał do Karlsruhe (w Niemczech) gdzie zamierza poznać tajniki niemieckiej sztuki zegarmistrzowskiej. Jest to niecodzienny wypadek zamiłowania swego fachu, to też fakt ten komentowany jest w Szwecji szeroko

HUMOR

SCISŁOŚC

— Nie, tak dalej być nie może, Edmundzie! Przedwczoraj wróciłeś do domu wczoraj w nocy, wczoraj w nocy wróciłeś dzisiaj do domu, jeżeli dzisiaj w nocy wrócisz jutro do domu — no, to zobaczysz, co zobaczysz!

(Le Rire)

—oOo—

DOBRZE OBLICZYŁ

— Panie Romku, jak pan myśli, ile ja mam lat?

— Hm, sądząc z twarzyczki osiemnaście, usteczka jak u czternastoletniej dziewczynki...

— Ależ pan jest komplemenciarzem.

— ...a więc w sumie będzie czterdzieści dziewięć...

—oOo—

MAŁŻEŃSTWO

Ona: — Ach, jak pięknie! Patrzcie, przyroda obudziła się ze snu!

On: — Nic dziwnego, skoro ta krzyczysz!

W szkole wiejskiej.

Nauczycie: Tu mam dwa jaja; jeżeli do tych dołożę jeszcze dwa, ile będzie razem?

Uczeń: Panie profesorze, pan przecież nie może dołożyć jaj, bo pan ich nie znosi.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden millmetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— [illegible] tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w I łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.— [illegible] za słowo 0·10 Dla [illegible] za słowo 0·05 Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18